

LECH MRÓZ

CYGANIE MEKSYKAŃSCY I OBRAZ ZMIAN ZACHODZĄCYCH W ŻYCIU CYGANÓW W AMERYCE

Literatura cyganologiczna liczy dziś wiele tytułów, różny jest jednak profil i niejednakowy poziom tych prac. Wiele jest już przestarzałych, niektóre jednak, zwłaszcza oparte na bezpośrednich badaniach, nie straciły wartości do dzisiaj. Większość całego tego dorobku dotyczy Cyganów europejskich, ubogo dosyć przedstawia się literatura odnosząca się do Cyganów pozaeuropejskich, a ta, która traktuje o Cyganach amerykańskich, stanowi jeszcze tylko fragment. Najwięcej ukazało się w Ameryce na temat Cyganów wiadomości prasowych. Czasami przedstawiały one prawdziwy obraz, bardzo często jednak nie odpowiadający rzeczywistości. Wśród tych prac, które przedstawiają większą wartość, jest nieco opracowań lingwistycznych, gorzej natomiast przedstawia się sprawa z materiałami etnograficznymi, tych jest bardzo mało, a i w istniejących za dużo jest amatorstwa, a za mało dokładności, zwłaszcza w odnoszących się do Ameryki Płd. Najpełniejsze, najbardziej ciekawe materiały dotyczące współczesnych Cyganów amerykańskich znaleźć można w biuletynie działającego w Wielkiej Brytanii Towarzystwa Cyganologicznego — „Journal of the Gypsy Lore Society”. Dodatkową przeszkodę stanowi trudność, a często niemożność zdobycia tych nielicznych opracowań, które istnieją. Dlatego też trudno jest dać pełny obraz poruszanych zagadnień.

Po opuszczeniu Indii udali się przodkowie Cyganów w kierunku pñ.-zach. Przeszli przez Azję Środkową i Mniejszą docierając dalej do Afryki Pñ. i Europy. Niektóre grupy pozostawały po drodze, lecz spora część, jeżeli nie większość, dotarła do Europy, gdzie pojawili się — jeszcze nielicznie — już w XI w., większa ich liczba wkroczyła tu na przełomie XIV i XV w. Duża część Cyganów pozostała w Europie na zawsze, wędrując po różnych krajach bądź osiedlając się tutaj, wielu jednak zawędrowało dalej do Ameryki lub Australii. Przybycie pierwszych Cyganów do Australii stwierdzono w 1866 r., ale w Ameryce

zjawili się już dużo wcześniej. Pierwsze grupy Cyganów przybyły tutaj jeszcze w początkowym okresie kolonizacji Ameryki, trudno dziś ustalić, kiedy to nastąpiło, być może już w XVI, a na pewno w połowie XVII w.¹ Nie była to dobrowolna wędrówka, lecz rezultat próby rozwiązania drażliwego dosyć problemu europejskiego. Cyganie, którzy od dawna już byli ciężarem dla wielu krajów, stawali się ofiarami represji i różnych poczynań zmierzających do zmuszenia ich, aby przeszli na osiadły tryb życia lub opuścili kraj. Problem ten pozostał zresztą do dziś nie rozwiązany. Jedną z form działania zmierzającą do pozbycia się kłopotu, nieodosobnioną zresztą w tamtych czasach, była deportacja. I takimi właśnie przymusowymi zesłańcami byli pierwsi Cyganie, którzy przybyli na kontynent amerykański. Jako pierwsi — prawdopodobnie — wysłani zostali Cyganie z Anglii, wkrótce potem Francja i Holandia wysiedliły przymusowo pewną partię Cyganów do Ameryki. Zsyłano ich na tereny dzisiejszej Kanady i Stanów Zjednoczonych, a prawdopodobnie i na wyspy Morza Karaibskiego. Np. w połowie XVII w. Cromwell wydał zarządzenie, aby urządzić na Wyspach Brytyjskich polowanie na kryminalistów, włóczęgów i kobiety lekkiego prowadzenia, a następnie przesyłać ich na Barbados i Jamajkę jako siłę roboczą na plantacjach. Można stwierdzić z dużym prawdopodobieństwem, że wśród ofiar prawie na pewno znajdowali się również Cyganie. W braku kontaktu ze współplemieńcami te pierwsze grupy stosunkowo szybko asymilowały się, tak że do dzisiaj pozostały po nich jedynie ślady². Francuzi zesłali pewną grupę do Luizjany i ci zasymilowali się zupełnie; m. in. w XVIII w., kiedy po śmierci Ludwika XIV wypłynęła na forum Stanów Generalnych sprawa posiadłości francuskich, wydano ustawy, aby dla przyspieszenia kolonizacji Luizjany załadować na statki i przewieźć tam włóczęgów, żebraków i wszystkich, na których ciążyły wyroki sądowe. Można natomiast wykryć jeszcze pozostałości tych Cyganów, którzy przesiedleni zostali z Anglii, może dlatego, że byli liczniejsi, a może dlatego, że zesłano ich na tereny wschodniej — bardziej ucywilizowanej już części Ameryki Płn. próbowali przeciwstawić się procesowi asymilacji równoznacznemu z wynarodowieniem i zatraceniem własnej odrębności. Poza tym o ile Francja czy Holandia wysłały raczej nieliczne grupy, o tyle z Anglii w niedługim czasie po pierwszej przybywac zaczęły dalsze partie Cyganów. I mimo iż część ich „rozpłynęła” się wśród przybywających coraz liczniej Europejczyków, niektórym udało się zachować odrębność. Do dzisiaj na terenie Stanów Zjednoczo-

¹ I. Brown, *The Gypsies in America*, „Journal of the Gypsy Lore Society”, vol. VIII: 1929 nr 4, s. 147.

² Brown, *op. cit.*, s. 149-150.

nych i Kanady żyją potomkowie tych zesłańców, znani pod nazwą Romanichels. Długi okres przebywania ich w Ameryce, a poprzednio na podobnie odciętych Wyspach Brytyjskich, spowodował, że Cyganie ci różnią się znacznie od przybyłych w falach późniejszych. Mimo tendencji zachowawczych, mimo prób kultywowania tradycji, długi okres przebywania w Anglii, a następnie w Ameryce nie pozostał bez wpływu na ich kulturę. Romanichels zatracili dzisiaj w większości swój język, zagubili szereg zwyczajów, ale nadal istnieją jako grupa dosyć znacznie różniąca się od innych znajdujących się na terenie Ameryki Cyganów. Jako ciekawostkę można dodać, że mimo silnego wpływu kultury europejskiej i braku kontaktów z innymi grupami cygańskimi, a może właśnie dlatego, w kulturze Cyganów Romanichels zachowały się pewne archaizmy żywe jeszcze u Cyganów XV-wiecznych, ale zatraczone zupełnie lub zmienione u większości współczesnych³. Na marginesie warto dodać, że nie tylko w XVI czy XVII w. próbowano pozbyć się Cyganów drogą zesłania ich do kolonii, jeszcze w XIX w. sięgnięto do tego sposobu — w 1802 r. pierwszy konsul Republiki Francuskiej wydał zarządzenie, aby wszyscy Cyganie zwinęli swoje obozy, po czym pod eskortą mieli być odtransportowani do portów i wysłani do kolonii⁴.

Właściwy jednak napływ Cyganów do Ameryki wiąże się z 2 poł. XIX i początkiem XX w. Wpłynęło na to zniesienie w 1856 r. niewolnictwa cygańskiego w Rumunii, istniejącego tam od dawna. Należy zaznaczyć, że Rumunia, która znajdowała się na trasie ich wędrówki z Azji ku centralnej i zachodniej Europie, stała się jakby drugą ojczyzną Cyganów, wprowadzie przymusową, ale długi pobyt Cyganów tutaj odbił się silnie na ich kulturze, a i obecnie Rumunia jest krajem posiadającym chyba największą na świecie liczbę Cyganów⁵. Nie wszyscy oczywiście zostali zatrzymani, wielu grupom udało się przemknąć ku dalszym ziemiom, lecz duża ilość Cyganów została zatrzymana i zamieniona w niewolników. W dokumencie z 1387 r. Mircea Wielki potwierdza wcześniejsze nadanie dla klasztoru w Tismana wsi wraz z łąkami, młynem

³ J. P. Clébert, *Les Tziganes*, Paris 1961, s. 108.

⁴ E. D. Bartels, G. Brun, *Gipsies in Denmark. A socialbiological study*, Copenhagen 1943, s. 15; Clébert, *op. cit.*, s. 92.

⁵ Według rocznika statystycznego za lata 1939-1940 wydanego w Bukareszcie w Rumunii jest 262 501 Cyganów, jednakże — jak wiadomo — wiele tysięcy Cyganów europejskich wymordowali w okresie wojny Niemcy, poza tym część mogła opuścić Rumunię po wojnie, tak że obecnie jest ich mniej. Jak podane jest w publikacji: *Nasielenije ziemnowo szara*, Moskwa 1965, w oparciu o rumuńskie dane z 1963 r., w Rumunii jest 120 tys. Cyganów. Według niektórych źródeł więcej Cyganów jest w Bułgarii, bo około 215 tys. (dane z 1963 r.), nie wiadomo jednak, czy jest to faktyczny wynik spisu, czy tylko bardzo ogólne dane.

i 14 rodzinami cygańskimi⁶. Duża zwłaszcza grupa Cyganów została zatrzymana i pozbawiona wolności przez hospodara wołoskiego Sigile w 1541 r., z tego samego też roku pochodzi inny dokument — jasno mówiący, że Cyganie byli w Rumunii niewolnikami — wystawiony bojarowi Costina przez wojewodę Petru Raresa; jest to list gończy za Cyganką Greaca, niewolnicą, która zbiegła wraz z synami⁷. Miały swoich niewolników klasztory, panujący, bojarzy i mali posiadacze ziemscy, a długi okres pobytu Cyganów i wpływu miejscowej ludności widoczny jest w wielu grupach cygańskich⁸.

Otrzymawszy wolność, wielotysięczne rzesze Cyganów opuściły Rumunię, rozchodząc się po całej Europie. Dotarli do Polski, znaleźli się w każdym właściwie z europejskich krajów, z tej grupy pochodzą m. in. Lovari i liczni u nas Kalderasze (Kelderasze) oraz wiele innych cygańskich plemion. Przełom XIX i XX w. stanowi więc jakby drugi okres wielkiej wędrówki Cyganów. Z tej też fali pochodzą Cyganie, którzy przybyli do Australii i z tej również przeważająca większość obecnych Cyganów amerykańskich. Bliska stosunkowo data opuszczenia Europy, żywa jeszcze pamięć pobytu tutaj powoduje, że mimo ostatnich dzieścioleci, które oczywiście przyniosły pewne zmiany, zwyczaje Cyganów żyjących w Ameryce i tych, którzy pozostali w Europie, są niejednokrotnie niemal identyczne. Wytworzone na terenie Europy podziały zawodowe i wiążące się z nimi podziały grupowe znajdują i dzisiaj kontynuację na terenie Ameryki.

Dzisiaj na terenie Ameryki Cyganie występują niemal w każdym kraju z wyjątkiem samej północy, części południowej kontynentu i puszczy Ameryki Płd. Najliczniejsi są w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, gdzie w sumie jest ich ponad 100 tys.⁹, około 5 tys. znajduje się na terenie Meksyku¹⁰, w większej liczbie żyją również w Hondurasie. W Ameryce Płd. największa liczba Cyganów znajduje się w Chile, a poza tym duże skupiska żyją w Peru i Argentynie¹¹.

Nim zajmiemy się bliżej Cyganami meksykańskimi, poświęćmy nieco uwagi Cyganom Ameryki Płd. oraz Kanady i Stanów Zjednoczonych. Najliczniejsi w Ameryce Płd. są Cyganie tzw. Rom Serbiackie i Rusickie,

⁶ C. J. P. Serboianu, *Les Tsiganes*, Paris 1930, s. 45.

⁷ Serboianu, *op. cit.*, s. 47.

⁸ G. Potra, *Contributiuni la istoricul Tiganilor din România*, Bucuresti 1939, s. 115-120.

⁹ J. Bloch, *Les Tsiganes*, Paris 1953, s. 109.

¹⁰ D. W. Pickett, *The Gypsies of Mexico*, „Journal of the Gypsy Lore Society”, vol. XLIV: 1965 nr 3-4, s. 86.

¹¹ I. Brown, *Gypsies in South America*, „Journal of the Gypsy Lore Society”, vol. XVII: 1938 nr 1, s. 2; Clébert, *op. cit.*, s. 259.

którzy przywędrowali z Rosji, poza tym znajdują się mniej liczne grupy Cyganów tureckich, węgierskich i greckich¹².

Wydaje się konieczne dodanie informacji na temat podziału, klasyfikacji i nazw grup cygańskich. Terminem określającym Cyganów jako całość, jako naród różny od innych, jest słowo „Rom” (bądź „Lom” lub „Dom” — w Azji) — co wiadome jest dosyć powszechnie, natomiast dalszy podział na mniejsze jednostki i grupy wymaga wyjaśnienia. Tylko nieliczne z nazw określających poszczególne cygańskie grupy sięgają swym pochodzeniem czasów dawniejszych i wiążą się z Indiami. Do nich należą określenia: Sinti i Manusz (Manush) — odnoszące się do pewnych grup z zachodniej Europy i Romaniszels (Romanichels) będące, jak już wspominaliśmy, nazwą części Cyganów angielskich i amerykańskich. Być może do tej kategorii zaliczyć można nazwę Gitanów i niektóre nazwy Cyganów azjatyckich. Przeważająca natomiast większość jest znacznie późniejszego pochodzenia i rodowodem wiąże się z bliskimi stosunkowo czasami. Duża część nazw grup cygańskich związana jest z wykonywanym zawodem, jak np. Kalderari (Kalderash) — Kotlarze, Lovari — handlarze końmi, Koritari, Vretenari — trudniący się wyrobem przedmiotów drewnianych, Rudarii, którzy kiedyś zawodowo wypłukiwali złoto z piasku w rzekach Karpat Wschodnich itd. Wymienione wyżej nazwy wiążą się z długim pobytem w Rumunii i z pracami, jakie Cyganie musieli wykonywać dla swych panów. Wraz z określeniem zaczerpniętym z miejscowego języka — tyle, że scyganionym, stały się nazwą grupy, zaakceptowaną przez nich i stosowaną. Wytworzony podział jest prawdopodobnie nowy, a nie stanowi kontynuacji przyniesionych z Azji. Wiele nazw pochodzi od nazwy kraju, w którym przez dłuższy czas grupa przebywała, np. Rusuya czy Rusicke, Serbiacke, Grekuya itd., są inne odnoszące się do części kraju czy miasta. Są wreszcie nazwy związane z rodzajem prowadzonego życia — Wurdenari (od wurden — wóz), Földytka Roma (od niemieckiego Feld — pole) czy Bareforytka Roma — Cyganie wielkomiejscy. Podział ten jest bardzo skomplikowany, nazwy niejednokrotnie nakładają się utrudniając orientację i uzyskanie wyraźniejszego obrazu. Należy jeszcze dodać, że proces powstawania nazw grup cygańskich nie jest zamknięty, nowe zawody, nowe miejsca pobytu i nowe warunki powodują dalsze zmiany.

Cyganie południowoamerykańscy nadal w większości wędrują używając jako mieszkań namiotów. Tyle, że koń czy osioł, który w Europie był ich środkiem transportowym, został tu zastąpiony przez samochody ciężarowe, na których przewożony jest cały dobytek. Wśród uprawia-

¹² Brown, *op. cit.*, s. 2.

nych zawodów znajdujemy, podobnie jak w Europie, kowalstwo i inne prace związane z metalem — dosyć powszechnym zajęciem u Cyganów w Argentynie jest remontowanie starych samochodów i odsprzedawanie ich ze sporym zyskiem, drobny handel, rozwinięty zwłaszcza u Cyganów w Chile, gdzie mężczyźni wędrując po kraju trudnią się sprzedażą różnych przedmiotów zakupionych w Valparaiso, oraz nadal żywy handel końmi¹³. Na pograniczu argentyńsko-chilijskim znajduje się wiele szlaków, którymi Cyganie przepędzają konie z jednego kraju do drugiego, by je tam sprzedać. Kobiety wróżą, a i tradycyjny ich strój — długie barwne spódnice, kolorowe bluzki — pozostał nadal w użyciu¹⁴. Bardziej interesujący dla badania procesów współcześnie zachodzących u Cyganów jest obszar Ameryki Płn. Ilość Cyganów jest tu większa i bardziej zróżnicowany przedstawiają obraz; od prawie w pełni zasy-milowanych potomków Romanichelsów przez grupy mniej lub bardziej związane z jednym miejscem pobytu aż do w pełni koczujących tradycyjnych grup cygańskich. Cyganie zamieszkujący Amerykę Płn. dzielą się na dziesięć grup, najliczniejsi są Cyganie Kalderash — podzieleni jeszcze w zależności od kraju, z którego przybyli, na Rom Serbyia i Rom Rusuria — Maczwaja (Machwayia) i Lovari. Zwłaszcza Lovari związani są nadal z wędrownym trybem życia, mieszkają w przyczepach typu campingowego, ich kobiety nadal wróżą, mężczyźni zaś zajmują się handlem domokrażnym bądź pokazywaniem — za pieniądze — tresowanych zwierząt. Prócz trzech wymienionych ilościowo największych grup na terenie Ameryki Płn. występują: Rom Xoraha (Cyganie tureccy), Romanichels, Nawkins (Cyganie szkoccy), hiszpańscy Gitanos (skupieni w Nowym Jorku), Bayash, Manush — pochodzący z Francji i mieszkający dzisiaj w okolicach San Francisco i Nowego Orleanu, ostatnią grupę stanowią tzw. Cyganie Węgierscy osiedli w dużych miastach i trudniący się muzykanctwem¹⁵.

Początkowo po przybyciu prowadzili Cyganie tryb życia podobny jak w Europie, wędrowali wozami, wróżyli, handlowali końmi. Szybki rozwój motoryzacji i techniki, który nastąpił w Ameryce w okresie międzywojennym, spowodował upadek handlu końmi, a następnie kowalstwa. Cyganie zmienili więc nieco sposób życia, konie i wozy zastąpione zostały przez samochody i przyczepy campingowe, miejsce handlu końmi zajął handel samochodami, oprócz tego zajęli się tzw. przemysłem rozrywkowym, prowadzeniem stolików gier hazardowych, karuzel itp.,

¹³ M. Colinon, *Les Gitans*, Paris 1968, s. 52.

¹⁴ Brown, *Gypsies in South America...*, s. 6.

¹⁵ Brown, *The Gypsies in America...*, s. 151; R. Lee, *The Gypsies in Canada*, „Journal of the Gypsy Lore Society”, vol. XLVII: 1968, nr 1-2, s. 12-16.

wielu przeszło do osiadłego życia. Pociągnęło to za sobą rozpad dotychczasowej struktury plemiennej, spadek roli Krisu, instytucji, która u Cyganów stała na straży przestrzegania cygańskich niepisanych praw i zwyczajów. W parze z tym nastąpił niejednokrotnie wzrost przestępczości. Jednakże większość Cyganów Kanady i Stanów Zjednoczonych potrafiła zachować, choć w zmienionej postaci, więź grupową. Współcześnie Cyganie w każdym mieście Stanów Zjednoczonych i Kanady — tam gdzie tworzą większe skupiska — zorganizowani są w tzw. kumpanie, będące rodzajem związków, w skład których wchodzi wszyscy mężczyźni danego zbiorowiska. Na czele znajduje się tzw. Kris Romani, składający się z kilku starszych Cyganów. Kumpanie dzielą się na mniejsze zespoły składające się z 3 do 8 mężczyzn, którzy wykonują te same prace, razem handlują samochodami, zajmują się naprawą kotłów, malowaniem domów itp. Poszczególne grupy są niezależne, szukają sobie same zatrudnienia i zarobku. Po skończeniu pracy i otrzymaniu wynagrodzenia udają się do domu najstarszego z grupy, gdzie następuje podział zarobku. Najpierw zwracają wkład wszystkim tym, którzy ponieśli jakieś wydatki związane z wykonywaną pracą, resztę dzielą równo między siebie. To samo zresztą dotyczy kobiet wchodzących w skład grup i zarabiających wróżbą czy drobnymi kradzieżami. Zameężne kobiety i żonaci mężczyźni wchodzący w skład grupy otrzymują pełne, równe udziały, kawalerowie i panny połowę, zaś młodzi chłopcy i dziewczęta, jeśli biorą udział w pracach, otrzymują czwartą część udziału. Jeżeli na teren zajmowany przez jakąś kumpanię przybędzie Cygan z innego miasta i chce podjąć tu pracę, musi uzyskać zgodę członków miejscowej kumpanii, co odbywa się przez głosowanie w Krisie. Jeżeli któremuś z Cyganów źle się powodzi, może otrzymać od kumpanii pożyczkę, o czym też decyduje Kris¹⁶. Ten zwyczaj samopomocy żywy jest do dzisiaj i kiedy np. zdarzyło się, że pewna rodzina cygańska z Montrealu znalazła się w nędzy, wtedy najstarszy członek Krisu obszedł wszystkich Cyganów kumpanii i zebrał w wyniku składki sumę około 1000 dolarów jako bezzwrotną pomoc dla współplemieńca¹⁷. Dzięki tej formie pomocy mogą Cyganie przeżyć momenty niekorzystnej koniunktury czy innych trudności, a jest ich niemało; z jednej strony nierzadkie uprzedzenia rasowe, z drugiej prawodawstwo, które ani w Stanach Zjednoczonych, ani w Kanadzie nie jest dla Cyganów zbyt przychylne. Gdy przeszedłszy od handlu końmi zajęli się handlem używanymi samochodami, władze kanadyjskie wydały zarządzenie ograniczające ilość sprzedawanych przez jednego osobnika aut do 3 w ciągu

¹⁶ Lee, *The Gypsies in Canada...*, s. 44.

¹⁷ Lee, *op. cit.*, s. 45.

roku. Wprawdzie Cyganie poradzili sobie kupując i sprzedając 3 samochody w imieniu swoim, 3 w żony, dalej w imieniu ojca, matki i pozostałych członków rodziny. Nie zawsze jednak udaje im się ominąć przepisy. Zakazano Cyganom na niektórych terenach wróżbiarstwa — co jest tym bardziej niesprawiedliwe, że nie-Cygan może otrzymać licencję na wykonywanie tego zawodu. Z przyczyn narodowościowych trudno im niejednokrotnie uzyskać pracę w fabrykach czy innych zakładach, co z kolei prowadzi czasami do wzrostu kradzieży. Analizując niezbyt łatwą sytuację Cyganów w Płn. Ameryce Ronald Lee, amerykański cyganolog, gorzko stwierdza, że największym przestępstwem Cyganów jest to, że „kradną bez licencji”¹⁸. Być może, że ta właśnie sytuacja stworzyła silną wewnętrzną organizację Cyganów, znacznie bardziej skonsolidowaną niż w Europie. Natomiast zewnętrznie upodobnili się do innych mieszkańców tych krajów, nie różniąc się od nich właściwie ani ubiorem, ani mieszkaniem.

W porównaniu z Cyganami północnoamerykańskimi, Cyganie Ameryki Południowej i środkowej nieco inny przedstawiają obraz. Działalność państwowa i środowisko nie wywierające silnej presji nie doprowadziło do zjawiska podobnego jak w Ameryce Płn., to znaczy asymilacji z jednej strony, a z drugiej — jako przeciwwagi — utworzenia silnej organizacji wewnętrznej. W Ameryce Płd. i środk. Cyganie nie są tak zwarci, tworzą szereg mniejszych grup — stanowiących kontynuację podziałów, jakie istniały w Europie, zewnętrznie jednak zachowywali szereg elementów wyróżniających ich z otoczenia. Np. głównym zajęciem Cyganów Hondurasu jest, tak jak i u ich przodków, handel bydłem i końmi. Skupują oni w wioskach krowy, muły i konie, po czym dostarczają je do miasta i tu sprzedają. Niektórzy zajmują się pracami związanymi z metalem, posiadają niewielkie zakłady ślusarskie, inni są murarzami. Kobiety oprócz tego oczywiście wróżą¹⁹. Cyganie klanu Xorahai (z grupy Laidakesti) kupili samochód — kinobus — którym jeżdżą po okręgu karaibskim, na północy kraju, i zarabiają pokazując filmy. Ten rodzaj zarobkowania, raczej odosobniony na terenie Hondurasu, występuje powszechnie w Meksyku. Warto tu skrótkowo przedstawić losy i drogę klanu Xorahai z Europy do Hondurasu, są one bowiem dość charakterystyczne dla Cyganów środkowoamerykańskich. Na czele klanu stoi „papo” — Todoro Moklos. Według jego relacji grupa ta wywodzi się ze wschodniej Europy²⁰. W 1912 r. Todoro Miklos ożenił się

¹⁸ Lee, *op. cit.*, s. 48.

¹⁹ F. and A. Max, *The Gypsies of Honduras*, „Journal of the Gypsy Lore Society”, vol. XLVIII: 1969 nr 1-2, s. 7-8.

²⁰ Todoro pochodzi z grupy Kalderash, ale na skutek bliżej nie znanych okoliczności przyłączył się do grupy swojej matki. Prawdopodobnie nastąpiło to w wy-

z Cyganką hiszpańską, jego grupa wędrowała wtedy swobodnie po całej Europie. W 1920 r. zmarła mu żona i Todoro pojął drugą żonę — Cygankę z grupy Rusuia, z którą ma pięcioro dzieci. W roku 1930 lub 1931 klan²¹ wyemigrował do Ameryki Płd., kilka lat spędzili w Wenezueli i Kolumbii i dopiero później osiedli w Hondurasie. Do tej pory utrzymują kontakty z krewniakami z tej samej grupy Laidakesti, którzy przebywają w Meksyku i krajach Ameryki Płd. Wprawdzie w tej chwili grupa Todora mieszka w murowanych domach — tworzących kolonie, ale nadal przestrzegają cygańskich zwyczajów, małżeństwa zawierają w zasadzie z osobami swojej narodowości²².

Nie wiadomo dokładnie, kiedy przybyła do Meksyku pierwsza grupa Cyganów, pewne jest jednak, że nie była to jedna fala, że przybywali w różnym czasie z Ameryki Płd., rzadziej ze Stanów Zjednoczonych lub bezpośrednio z Europy. Brak oficjalnych danych dotyczących liczby Cyganów żyjących obecnie w Meksyku, przypuszcza się jednak, że liczba ta waha się w pobliżu 5 tys. Są tutaj Cyganie Rusuia (przybyli pośrednio lub bezpośrednio z Rosji), Laidakesti, Grekuia, Cyganie tureccy, Kaldarash i kilka pomniejszych grup²³. Duża część Cyganów, którzy przybyli do Meksyku, pozostała tutaj na stałe znalazłszy sprzyjające warunki. Niezbyt wysoki stopień uprzemysłowienia kraju gwarantował zapotrzebowanie na kowalskie i ślusarskie czy inne prace wykonywane w metalu. Wróżki też znajdowały klientów, a w dodatku charakter geograficzny kraju, odcięcie wielu wiosek, nie najlepszy stan dróg, struktura narodowościowa powodowały, że Cyganie w Meksyku znaleźli sprzyjające warunki. Owo odcięcie wiosek wpłynęło na to, że u Cyganów meksykańskich wytworzył się jeszcze jeden rodzaj profesji, nie znany w żadnym właściwie innym kraju. Trudno powiedzieć, kiedy Cyganie wpadli na pomysł, aby zawodowo zająć się prowadzeniem objazdowych kin, ale zajmują się tym dosyć powszechnie i od dawna. Nawet ci, którzy przybyli tu w ubiegłym wieku i osiedli w miastach i którzy tam pozakładali warsztaty wykonujące prace w metalu, również, choć w mniej-

niku śmierci ojca, lub porzucenia przez niego rodziny; jest to moje przypuszczenie, oparte na przykładach z innych grup.

²¹ Termin klan jest w dosyć powszechnym użyciu w literaturze cyganologicznej, zwłaszcza anglosaskiej. W tym wypadku w odniesieniu do Xorahai F. i A. Max także używają określenia klan, choć — jak można wnioskować z dalszych wywodów — chodzi tu o ród. Nie wdając się w rozważania nad zakresem obu pojęć i mimo pewnych wątpliwości, niemożliwych niestety do wyjaśnienia z uwagi na skąpość i niepełność literatury, pozostaniemy przy użytym przez nich terminie klan.

²² Max, *op. cit.*, s. 2-4.

²³ Pickett, *The Gypsies of Mexico...*, s. 85.

szym znacznie stopniu, dorywczo zajmują się prowadzeniem objazdowych kin. Mimo postępującego uprzemysłowienia kraju, mimo coraz szerszego upowszechnienia kultury cygańskie kina cieszą się nadal powodzeniem. Docierają do najbardziej odległych wiosek i hacjend i dla wielu ludzi jest to nadal jedyny sposób na obejrzenie filmu i w ogóle na zapoznanie się z kinem²⁴. Można więc powiedzieć, że mimo iż u podstaw leży nie szlachetny cel krzewienia oświaty, ale bardziej przyziemny — zarobkowanie, to jednak w porównaniu z ogółem Cyganów świata Cyganie meksykańscy spełniają niewątpliwie pożyteczną rolę. Wzmiankowany rodzaj zawodu jest przyczyną wytworzenia jeszcze jednego podziału tutejszych Cyganów, luźno stosunkowo związanego z poprzednim. Cyganie meksykańscy dzielą się w oparciu o tryb życia na Rom Kumponge i Rom Foroske. Rom Foroske — Cyganie miejscy — rekrutują się w dużej części z Rusuia, żyją na stałe w miastach, mają tam warsztaty czy nawet małe zakłady przemysłowe. Od czasu do czasu jednak jeżdżą również z filmami. Druga grupa, znacznie liczniejsza, Rom Kumponge — jak by Cyganie wiejscy, są właśnie tymi, którzy swoją egzystencję związali z objazdowymi kinami. Ich domem jest ciężarówka i namiot, a jedynym zajęciem objazdowe kino²⁵. Wozy kinowe używane przez Cyganów nie są specjalnymi kinobusami, koszt takiego bowiem wynosi około 10 tys. dolarów. Są to zwykłe ciężarówki używane do transportu, obudowane przez Cyganów własnym przemysłem dla potrzeb zawodowych. Na zewnątrz znajduje się napis „Cine Ambulante”, tam też jest miejsce na wywieszenie afiszy zapowiadających atrakcje programu. Czasami także są umieszczone głośniki, przez które po przyjeździe do wsi nadają w celu zwrócenia uwagi muzykę. Po schodkach wchodzi się do wnętrza będącego salą kinową. Wnętrze wyłożone jest tapetą, są tu skrzynie, w których złożony jest dobytek, obok niski stół. Naczynia kuchenne i narzędzia przechowywane są na zewnątrz, w skrzyni umocowanej z boku samochodu. Śpią wewnątrz na materacach lub rodzaju dywaników. Często mają ze sobą namioty, ale używają ich najczęściej wtedy, kiedy postój ma być dłuższy niż jeden dzień. Normalnie w dzień jadą, a wieczorem odbywa się pokaz. Największe powodzenie mają filmy tzw. kowbojskie, rancherskie itp. Opłata od osoby wynosi 2-3 peso. Podróżują rodzinami, jedną lub dwiema ciężarówkami, ale co pewien czas odbywają się spotkania wielu takich zespołów. Te wspólne spotkania — odpoczynki trwające od kilku do kilkunastu dni — są jednocześnie okazją do naprawy sprzętu, wymiany fil-

²⁴ D. W. Pickett, R. Gonzáles, *A Mexican Gypsy legend*, „Journal of the Gypsy Lore Society”, vol. XLIII: 1964 nr 1-2, s. 4; Pickett, *The Gypsies of Mexico...*, s. 87.

²⁵ Pickett, *op. cit.*, s. 87.

mów, na takich też spotkaniach odbywają się wesela. Zwykle jeżdżą po dwie ciężarówki, z których jedna odwiedza wioski po jednej stronie głównej drogi, drugą po przeciwnej. Przyjechawszy udają się do miejscowego przedstawiciela władz dla uzyskania pozwolenia na wyświetlenie filmu, potem przy użyciu plakatów, nierzadko głośników starają się przyciągnąć widzów na wieczorny spektakl. Czasami, gdy nie ma głośników, zadanie powiadomienia mieszkańców o przybyciu kina spoczywa na kobietach. Idąc po zakup żywności jednocześnie ogłaszają przyjazd kina. Niektóre grupy-rodziny oprócz ciężarówki dysponują również jeepem. Jeżeli okaże się, że ze względu na warunki dojazd ciężarówką do wsi jest niemożliwy, ładują na jeepa namiot, sprzęt filmowy i inne niezbędne przedmioty i jadą do wsi. Wówczas pokaz odbywa się na wolnym powietrzu. Podział pracy w takiej wędrowniej grupie jest następujący: wszystkie cięższe prace: naprawa sprzętu, staranie o filmy należą do mężczyzn. Kobiety zajmują się tradycyjnie przyrządzaniem jedzenia, praniem odzieży, pilnowaniem dzieci, myciem ciężarówek i troską o pozostały sprzęt domowy. Przy tego typu pracy konieczne są owe spotkania. Jeżeli któryś z samochodów nie przyjedzie w umówionym terminie, wysyłają mu naprzeciw inny, dla zbadania przyczyny opóźnienia, ponieważ warsztaty naprawcze czy lekarze oddaleni są niejednokrotnie o dziesiątki, a nawet setki kilometrów. Pracę utrudniają czasami władze terenowe odmawiając zezwolenia na pokaz, zdarza się, że dochodzi do bójek z tubylcami, w których i nóż, i karabin nie są czymś niezwykłym. Stąd w podstawowym wyposażeniu prócz sprzętu filmowego i przedmiotów codziennego użytku znajduje się również broń²⁶.

Zasadniczym zajęciem Cyganów miejskich są — jak wspomnieliśmy — prace związane z metalem. Nie jest to już, tak jak dawniej, naprawa naczyń czy bielenie, gdyż to zostało wyeliminowane przez produkcję fabryczną. Zajmują się więc wyrobem łańcuchów, bloków do przenoszenia ciężkich ładunków, zyskowną, lecz niebezpieczną naprawą zaworów przy kotłach wysokiego ciśnienia, naprawą zbiorników na wodę i kotłów parowych, a ponadto — dla wielu zakładów przemysłowych — renowacją pilników. Pilniki te czyszczą metalowymi szczotkami i polichlorkiem acydu, nie jest to zajęcie zbyt dochodowe, ale w wypadku większych zamówień przynoszące również niezły profit. Trzecim z najważniejszych zajęć, uprawianym przez kobiety z obu grup, jest wróżbiarstwo. Wróżą one z liści herbaty, ze szklanej kuli itd., trudniąc się przy okazji sprzedażą ziół i różnych amuletów²⁷.

²⁶ Pickett, *op. cit.*, s. 92.

²⁷ Pickett, *op. cit.*, s. 98.

Najważniejszym autorytetem, najwyższą niejako władzą u Cyganów meksykańskich jest znany również u wielu grup europejskich Romani Kris, rodzaj rady i zarazem sądu. Kris zwoływany jest w wypadkach ważniejszych, a członkami jego są starsi mężczyźni, przedstawiciele różnych rodów grupy. W wypadku jakichś spraw międzynarodowych czy nieporozumień zwoływane jest tzw. Divano, czyli jakby dyskusyjne zebranie, którego celem jest wyjaśnienie sprawy. Głos decydujący należy do jednego ze starszych Cyganów, najczęściej głowy rodu. Na tym etapie głos mogą zabierać także kobiety. W wypadku jednak, jeśli Divano nie wyjaśni sytuacji czy nie doprowadzi do pojednania zwaśnionych, wtedy zostaje zwołany Kris, gdzie 2-3 starych, cieszących się szacunkiem Cyganów, występuje w roli arbitrów, a ich zdanie nie podlega dyskusji, w pełni musi być zaakceptowane i respektowane. Kris jest instancją nadrzędną dla całej grupy, ale zwołanie Krisu uważane jest za sprawę poważną i zdarza się tylko wtedy, kiedy charakter sprawy to uzasadnia lub kiedy wielokrotne zwołanie Divano nie dało rezultatu. Próba wyłamania się spod decyzji Romani Krisu może zakończyć się wykluczeniem zupełnym z grupy, podobnie napiętnowana jest próba odwołania się do autorytetów niecygańskich, np. sądu ²⁸.

Władza w rodzie spoczywa zwykle na najstarszym mężczyźnie, gospodarstwo jest wspólne i uczestniczą w nim oprócz starych rodziców wszyscy dorośli synowie z żonami i dziećmi. Jednym z najczęstszych powodów, dla których zwołuje się Divano, są nieporozumienia małżeńskie i dosyć częste rozwody. Z tego też prawdopodobnie powodu dzieci wpisywane są nie do dowodów tożsamości rodziców, lecz dziadków ²⁹.

Jeżeli chodzi o religię, to oficjalnie meksykańscy Cyganie są rzymskokatolikami, jednakże nierzadko ich kontakt z kościołem ogranicza się do ochrzcenia dzieci i uzyskania metryki, niezbędnego w przyszłości dokumentu. W domach posiadają niejednokrotnie wizerunki świętych, a zwłaszcza Matki Boskiej z Gwadelupy, która otoczona jest specjalną czcią u Cyganów całej środkowej Ameryki. Ku jej czci odbywają pielgrzymki, przeradzające się często w rodzaje festynów i zabaw. Jak się jednak wydaje, chodzi tu raczej o pewną zewnętrzną formę niż prawdziwe praktyki religijne ³⁰. (Analogiczne wypadki kultu Matki Boskiej znane są u Cyganów hiszpańskich — Madonna del Pilar, u Cyganów francuskich — Sainte-Marie-de-la-Mer oraz u Cyganów w Egipcie).

Ubiory meksykańskich Cyganów nie różnią się właściwie — jeśli chodzi o mężczyzn — od ubrania przeciętnego meksykańczyka, nato-

²⁸ Brown, *The Gypsies in America...*, s. 162; Pickett, *op. cit.*, s. 7-8.

²⁹ Pickett, *op. cit.*, s. 12.

³⁰ Pickett, *op. cit.*, s. 92.

miast wyraźnie odbiegają od nich ubiory Cyganki przypominające to, co można widzieć u Cyganki w wielu krajach Europy wschodniej. Charakterystyczna dla tego stroju jest długa prawie do ziemi spódnica, na to nakładany długi fartuch, bluzka i chustka na głowie. Najpopularniejsze są kolory jasne, czasami krzykliwe. Do tego dochodzą naszyjniki, bransolety i kolczyki ze złotych monet³¹. Naszyjniki i kolczyki ze złotych monet używane były powszechnie przez Cyganki europejskie, zwłaszcza w Rumunii i w grupach, które stamtąd stosunkowo niedawno wyszły; jest prawdopodobne zresztą, że sam zwyczaj został przez nie zapożyczony od Rumunek³². Dla Cyganki meksykańskich — a podobne zjawisko obserwować można u wszystkich Cyganów Ameryki Półd. i środkowej — owe ozdoby ze złotych monet są nie tyle środkiem upiększającym, ile pokazaniem bogactwa. Wiele z tych monet jest starych, pochodzenia europejskiego i czasami już od kilku generacji znajdują się w posiadaniu rodziny. Zwłaszcza większe uroczystości powodują przystrojenie się niemal całym posiadanym bogactwem. Jak obliczono, na jednej z takich uroczystości, pewna Cyganka miała na sobie monety wartości około 10 tys. dolarów. Jeżeli sytuacja ekonomiczna rodziny jest niekorzystna, Cyganki dają naszyjniki pod zastaw, nie chcą jednak ich sprzedawać, by nie rozstawać się z rodzinnymi dobrami³³.

Domy Cyganów, którzy osiedli, urządzone są w sposób dosyć stereotypowy, podobny do wzorów miejscowych i wyposażone w meble seryjnej produkcji. Cechą odróżniającą jest być może większa ilość obrazów, ozdób, bibelotów, czasami sof i biurek, tak że — jak powiedział D. W. Pickett — wygląda ono bardziej na gabinet businessmana niż cygańskie mieszkanie. Domy ich różnią się od tubylczych przede wszystkim tym, że są parterowe, a wszelkie urządzenia sanitarne znajdują się poza posesją albo przynajmniej poza domem³⁴. Wiąże się to ze starym cygańskim tabu, według którego dolne partie ciała kobiety i odzież noszona od pasa w dół są nieczyste i zetknięcie z nimi powoduje tzw. skalenie, które dopiero odpowiedni ceremoniał i wpływ pewnego czasu mogą usunąć. Dlatego też domy muszą być parterowe, gdyby bowiem były wyższe, mogłoby zdarzyć się, że nad głową Cygana znalazłaby się Cyganka, co spowodowałoby także skalenie; zjawisko to znamy zresztą z terenu znacznie nam bliższego, bo z Nowej Huty, gdzie ten sam problem wystąpił, gdy chciano dać mieszkania Cyganom, którzy podjęli pracę w hucie.

³¹ Brown, *The Gypsies in America...*, s. 158; Pickett, *op. cit.*, s. 14-16.

³² M. E. Pittard, *Les Tziganes ou Bohémiens*, Genève 1932, s. 39; Serboianu, *op. cit.*, s. 78.

³³ Pickett, *The Gypsies of Mexico...*, s. 16.

³⁴ Pickett, *op. cit.*, s. 11.

Jedzenie jest w zasadzie takie samo jak u pozostałej ludności meksykańskiej, tyle że zdaje się czarna fasola nie została zaakceptowana. Natomiast warto zwrócić uwagę na znaczenie herbaty. W wielu domach cygańskich znajduje się w pokoju na honorowym miejscu samowar, przywieziony często jeszcze z Europy, i picie herbaty — przez całą rodzinę — odbywa się nie tylko po każdym posiłku, ale niemal za każdym razem, gdy ktoś przyjdzie ³⁵.

Jeśli chodzi o obrzędy i uroczystości, to w wielu wypadkach straciły one znaczenie. Jest jednak kilka okazji, kiedy nadal podtrzymuje się tradycję. Są to: chrzciny, zawieranie małżeństwa i cały poprzedzający to rytuał, *paćiv*, czyli przyjęcia wydawane z okazji przyjścia specjalnego gościa, *sláva* — uroczyste obchodzony dzień patrona rodu, oraz *pomána* i cały zespół uroczystości żałobnych ³⁶.

Dosyć powszechne do dzisiaj jest dawanie wykupu za żonę, płatne w tzw. „galbi”, kawałkach złota, a wartość tego wyrażona w dolarach waha się, w zależności od rodziny, urody panny i wielu innych okoliczności, od 1 do 10 tys. dolarów. Ponieważ nadal jeszcze żywa jest u Cyganów meksykańskich tradycja brania żon ze swojej grupy, a niezwykle bywa, że niewiele jest dziewcząt w wieku odpowiednim do zamążpójścia, wyprawiają się więc w poszukiwaniu żon do Hondurasu, Gwatemali, a nawet Wenezueli, gdzie są większe skupiska cygańskie ³⁷.

Po śmierci Cygana jego rzeczy są częściowo rozdawane przyjaciołom, częściowo niszczone. Po pogrzebie zaczynają się powtarzające się co pewien czas uroczystości zwane *pomána*, mające na celu uchronienie żyjących przed szkodliwą działalnością ducha zmarłego. W trzy dni po śmierci, a następnie po sześciu dniach odbywają się *pomána*, rodzaj wspominków po zmarłym. Towarzyszy temu jedzenie — przed uroczystością oczyszczane przy pomocy kadzidła. W pierwszych dwóch *pomána* udział bierze tylko najbliższa rodzina zmarłego, na trzeciej — 9 dni po śmierci — zbiera się większość Cyganów z grupy dla odprawienia wielkiej stypy. Po oczyszczeniu jedzenia kadzidłem członek najbliższej rodziny zmarłego bierze próbki jedzenia, całuje je i poświęca duchowi tego, który odszedł. Następne *pomána* odbywają się po 3, 6 i 9 miesiącach od śmierci. Ostatnia — *barséki pomána* — odbywa się w rok po śmierci i jest ona najważniejsza, jako że według wierzenia duch zmarłego zakończył już podróż po świecie, podczas której odwiedzał wszystkie znane mu miejsca, i teraz może odejść na zawsze ³⁸. Najbardziej chyba zaznaczyły się wpływy tubylcze w innym obrzędzie, zwa-

³⁵ Pickett, *op. cit.*, s. 12-14.

³⁶ Pickett, *op. cit.*, s. 95-97.

³⁷ Pickett, *op. cit.*, s. 98; Max, *op. cit.*, s. 5.

³⁸ Pickett, *op. cit.*, s. 65-68.

nym *sláva* (sama nazwa pochodzi prawdopodobnie z Serbii, gdzie do dzisiaj w wielu rodzinach południowej i południowo-wschodniej Serbii obchodzone jest święto patrona rodu pod tą samą nazwą). I tutaj również są to uroczystości ku czci patrona rodu, lub raczej patrona całej grupy. Wyraźnie potwierdza się zdanie wypowiedziane przez wielu badaczy, że Cyganie wyznają religię kraju, w którym aktualnie przebywają; zmieniając kraj, zmieniają i religię³⁹. Oczywiście nie jest to reguła, ale jest dosyć powszechne. Cyganie w Meksyku pochodzący z obszarów, gdzie powszechna była religia prawosławna, tutaj, w Meksyku, stali się oficjalnie rzymskokatolikami. Ciekawe, że nie zachowana jest pamięć któregoś ze świętych czczonych przez Cyganów w Europie, zostali oni w pełni zastąpieni przez świętych najpopularniejszych w tym kraju, specjalnie zaś przez Madonnę z Gwadelupy. Postać patrona zmienia się co jakiś czas w zależności od tego, jak święty wywiązuje się z nałożonych nań obowiązków, jeżeli modlitwy nie odnoszą skutku, niezłoty święty zostaje zastąpiony przez innego. Sama uroczystość rozpoczyna się już właściwie w przeddzień święta patrona, chodzą wtedy od domu do domu zapraszając się nawzajem na dzień następny. Potem wszyscy udają się z pielgrzymką do kościoła, dzień następny przeznaczony jest właściwie w całości na jedzenie i picie; oprawa owej pielgrzymki, towarzyszące temu dekoracje, cała atmosfera przejęta została z uroczystości tubylczych⁴⁰.

Interesujące jest, że wendeta, zwyczaj wytępiony u Cyganów europejskich, nie występujący też raczej w większym stopniu u Cyganów innych grup, tutaj niezwykle się rozpowszechnił. Niektóre z historii ciągnące się przez długie lata przypominają niesamowite, fantastyczne niemal przygody, obfitujące w takie elementy, jak najmowanie płatnych pistoleros, strzelanie z jadącego samochodu, przekupywanie i ucieczki z więzień itp. Zwyczaj wendety do dzisiaj u wielu grup Cyganów tej części Ameryki jest żywy i nadal obowiązujący⁴¹, pamiętając o tym, w czasie różnych uczt, zebrań towarzyskich i innych uroczystości zawsze wyznacza się jednego z mężczyzn, któremu nie wolno pić alkoholu, jego zadaniem jest stała obserwacja innych i czuwanie nad bezpieczeństwem członków własnego rodu.

Nie jest celem tego opracowania dawanie bardziej szczegółowego opisu różnych dziedzin kultury Cyganów meksykańskich, to znaleźć można w cytowanych w przypisach publikacjach. Zamieszczone powyżej pobieżne dosyć omówienie wystarczy jednak do dalszych rozważań, któ-

³⁹ Serboianu, *op. cit.*, s. 61-62.

⁴⁰ Pickett, *op. cit.*, s. 64.

⁴¹ M. Block, *Moeurs et coutumes des Tziganes*, Paris 1936, s. 159; Max, *op. cit.*, s. 13; Pickett, *op. cit.*, s. 89-90.

rych zadaniem jest pokazanie różnic w sposobie życia Cyganów Ameryki Płn. i Płd., oraz kierunku zachodzących zmian i ich rodzaju.

Zacznijmy od sytuacji, jaka panowała w Ameryce na początku wieku XX, zwłaszcza w pierwszej jego ćwierci, gdy przybyły tutaj liczniejsze fale cygańskie. Ameryka Płn. — Stany Zjednoczone i Kanada stanowiły wówczas dobrze uformowane organizmy państwowe, posiadające rozwinięty i sprawny aparat administracyjny, będące na etapie szybkiego uprzemysławiania, odkrywania nowych bogactw naturalnych, gwałtownego wzrostu motoryzacji i technizacji życia codziennego. Były to państwa ludzi białych, inne rasy i narodowości, mimo dosyć licznego występowania, nie mają większego głosu. W tym samym czasie Ameryka Płd. i środkowa przedstawiała znacznie bardziej skomplikowany obraz. Państwa znajdowały się właściwie dopiero na etapie przechodzenia do bardziej nowoczesnej organizacji, nierzadkie niepokoje wewnętrzne nie przyspieszały tego procesu. Pod względem rasowym obraz jest także bardzo skomplikowany: Indianie, Murzyni, Mulaci, Biali, Metysi, sporo przybyszów z Azji, a do tego różne krzyżówki i połączenia wymienionych grup. Technika i uprzemysłowienie były na dosyć niskim poziomie, słaba sieć dróg — wiążąca się także z trudniejszymi niż na północy warunkami geograficznymi, wszystko to stwarzało tutaj odmienne warunki aniżeli w Ameryce Płn. Toteż i inna była sytuacja Cyganów tutaj, inne dalsze losy.

Przybywszy do Ameryki Płn. znaleźli się Cyganie w trudnych niejednokrotnie warunkach, poziom gospodarczy kraju, sytuacja ekonomiczna, poziom życia, musiały wywrzeć na nich swój wpływ. Zwróciły także na Cyganów uwagę władze, wydano szereg zarządzeń, utrudniających im dotychczasowy sposób życia, zabroniono uprawiania pewnych zawodów lub utrudniono ich wykonywanie przez wprowadzenie obowiązku posiadania licencji i robienie trudności w jej uzyskaniu. Nakłaniano ich do przejścia na osiadły tryb życia i zamieszkanie w zwykłych, takich jak inni, domach, utrudniano wędrowanie. Z drugiej strony poziom życia kraju, technika, musiały doprowadzić do zmian w ich kulturze, wyeliminować takie profesje, jak kotlarstwo czy wyrób naczyń drewnianych, które nie były w stanie wytrzymać konkurencji naczyń fabrycznych. Sytuację pogarszały dochodzące niejednokrotnie do głosu uprzedzenia rasowe, które powodowały, że Cyganów nie chciano przyjmować do pracy w zakładach przemysłowych, utrudniając im codzienną egzystencję. Owe niesprzyjające warunki doprowadziły także do dużego wymieszania różnych grup cygańskich, zaczęły zacierać się między nimi granice, Cyganie z odrębnych grup łączyli się dla wspólnego zarabkowania, potem już często pozostawali na zawsze razem, mieszając swoje dialekty i zwyczaje. Niektóre małe grupki łączyły się

z większymi, gdyż tylko w ten sposób mogły zachować jeszcze odrębność. Mieszali się przybysze ze starych fal migracyjnych z nowymi, stwarzając mozaikę nie znajdującą analogii u Cyganów innych krajów.

Odmienne przedstawiała się sytuacja Cyganów w Ameryce Płd. i środk. Znacznie niższy poziom życia, inne warunki ekonomiczne i społeczne tych krajów, nie tak prężna organizacja wewnętrzna powodowały, że inaczej wyglądało ich życie tutaj. W złożonym obrazie etnicznym i narodowościowym krajów tej części Ameryki, na Cyganów zwrócona była znacznie mniejsza uwaga niż na północy. Wśród wielu problemów związanych z rozwojem ekonomicznym kraju, z podnoszeniem poziomu życia i kultury, problem cygański nie był najważniejszy, stąd i władze wywierały na nich mniejszy nacisk, węższy zakres miała akcja osiedleńcza. Ten układ stosunków sprzyjał przetrwaniu wielu elementów tradycyjnego życia cygańskiego, i można powiedzieć, że dzisiejszy obraz Cyganów w Ameryce Płd. i środkowej jest w dużej części jak by przeniesieniem tego, co było w Europie. Podział grupowy — bardzo często dobrze zachowany — przestrzegana tradycja i zachowane odrębności dialektalne pomiędzy grupami, funkcjonowanie Romani Kris, uprawianie pewnych tradycyjnych profesji, jak handel końmi, wróżba, prace w metalu, nawet używanie tych samych imion i nazwisk — przypominają bardzo Europę. Nie bez wpływu na ten stan rzeczy jest fakt, że spory procent tych grup cygańskich to ludzie urodzeni i żyjący przed przybyciem do Ameryki przez pewien czas w Europie; poza tym wspomniany już mniejszy nacisk władz i nie tak wartki rytm codziennego życia sprzyjały tendencjom zachowawczym. Mimo jednakże mniej lub bardziej silnego przywiązania do tradycji, wpływ środowiska zaznaczył się wyraźnie w kulturze Cyganów — inaczej nieco w różnych częściach Ameryki — niemniej pod jego wpływem nastąpiły duże przekształcenia w ich dotychczasowym życiu. Powstało szereg zawodów — czasami kontynuacji starych, czasami obcych do tej pory Cyganom. Romanichels zaczęli prowadzić stajnie wyścigowe — zawód uprawiany także przez Romanichelsów na Wyspach Brytyjskich, inni zajęli się prowadzeniem wesołych miasteczek i lunaparków, Cyganie w Meksyku objazdowymi kinami itd. U Cyganów, jak u żadnej chyba innej grupy na świecie, zaobserwować można umiejętność elastycznego naginania swoich zawodów, wiedzy i zdolności do potrzeb otoczenia i wymogów współczesności czy mody. Tak i tutaj Cyganie, którzy w Europie zajmowali się muzykanctwem, grywając w knajpach i restauracjach czy nocnych lokalach na cymbałach albo skrzypcach, szybko zorientowali się, że nie są to instrumenty cieszące się w Ameryce popularnością, dlatego Cyganie meksykańscy i południowoamerykańscy porzucili skrzypce na rzecz gitar i mandolin, zmieniając także repertuar i wprowadzając doń melodie

południowoamerykańskie. Cyganie w Stanach Zjednoczonych próbowali — w miejsce grywanych dotychczas melodii sentymentalnych — wprowadzić do swojego repertuaru jazz. Jednakże ten rodzaj muzyki w wykonaniu cygańskim nie znajduje amatorów — za nudny jak na jazz, nie posiada już także swoistej oryginalności tzw. muzyki cygańskiej (ciekawe swoją drogą byłoby prześledzenie przejmowania przez Cyganów wątków muzycznych w różnych krajach, ich kolejne przemiany i obraz współczesny, tu moglibyśmy m. in. przekonać się, że pewne stare melodie i wątki przetrwały do dzisiaj tylko dzięki Cyganom, np. Cyganie brytyjscy zachowali znacznie więcej wątków i elementów muzyki staroangielskiej, niż znajduje się ich we współczesnej muzyce narodowej brytyjskiej). Podobne zdolności przystosowawcze można zaobserwować u cygańskich wróżek, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, gdzie popularna stała się wróżba z dłoni. W tych miastach, w których udało się Cyganom uzyskać licencje na uprawianie wróżby, wynajmują odpowiednie lokale zaopatrując je w świetlne reklamy, ogłaszają się w radio i lokalnych gazetach — zachwalając usługi renomowanych wróżbitek, drukują prospekty reklamowe z rysunkiem dłoni, które kolportują wśród mieszkańców miast, dla przyciągnięcia klienteli⁴².

Wysoki poziom techniki w Ameryce Płd. spowodował, że cygański wóz i koń został zastąpiony przez samochód i przyczepy campingowe — u tych, którzy nadal kontynuują wędrowny sposób życia. Wśród Cyganów koczujących na terenie Europy rozwinięty był system znaków ułatwiających porozumiewanie między grupami, znaki te w postaci ułożonych przy drogach w specjalny sposób kupek kamieni, zatkniętych na drzewach i słupach wiech, znaków kreślonych na murach objaśniały, w jakim kierunku dany tabor się udał, mówiły o jego liczebności, możliwościach zarobkowych w danym miejscu oraz o stosunku ludności i władz. Na terenie Ameryki Płn. te tradycyjne znaki zostały zastąpione środkami bardziej współczesnymi, pewne grupy weszły w porozumienie z kompaniami pocztowymi, ustaliły odpowiednie hasła i tą drogą przekazują sobie obecnie wiadomości⁴³.

Wpływ środowiska zaznaczył się również w dotychczasowej strukturze i organizacji społecznej, powtórzyły się nowe formy, tzw. kumpanie, mające swoich przywódców i stanowiące jak gdyby terenowe zrzeszenia zawodowe. W związku z powstaniem kumpanii zmniejszyła się rola Romani, Krisu. Nie wszystkie jednak grupy potrafiły jednako dostosować się do nowych warunków — zmiany takie bowiem działa-

⁴² D. Boles, *Some Gypsy Occupations in America*, „Journal of the Gypsy Lore Society”, vol. XXXVII: 1958 nr 3-4, s. 105.

⁴³ Brown, *The Gypsies in America...*, s. 157-158.

ją w wielu różnych kierunkach. Niektóre, pozbawione możliwości uprawiania swoich zawodów, nie umiały stworzyć czy wypracować sobie nowych form egzystencji; w tych grupach wzrosła przestępczość, nasiliły się kradzieże. Środowisko wpłynęło też — jak wspominaliśmy wyżej — na zatarcie dotychczasowych podziałów grupowych i wytworzenie zupełnie nowych, wpłynęło na unifikację cygańskiego języka w obrębie poszczególnych krajów. Wykształciły się jednak nowe więzi — terytorialne — zmieniające dotychczasowe podziały, powstały nowe grupy Cyganów amerykańskich, peruwiańskich, chilijskich itp. Coraz częściej zdarza się, że Cygan, który czasowo wyjedzie do innego kraju niż ten, w którym zatrzymała się i przebywa dłużej jego grupa, zapytany o pochodzenie odpowiada, iż jest Perouske Roma czy Chilean Roma, zapominając jakby, że niedawno stosunkowo przybyli do tych krajów jego rodzice byli np. Kalderashami, Rusuya; tworzy się więc rodzaj swoistej więzi terytorialnej.

Wśród czynników, które wywarły silny wpływ na zmiany w dotychczasowej kulturze Cyganów, specjalną, i to dość ważną, pozycję zajmują towarzystwa biblijne i działalność misjonarzy. Działalność tego typu zapoczątkowano jeszcze w połowie XIX w. na terenie Anglii i Szkocji, miała ona na celu podniesienie poziomu oświaty, a zwłaszcza religijności wśród Cyganów. Akcje te zapoczątkowane przez Crabba i Bairda znajdowały u Cyganów spory oddźwięk — tym bardziej że uczęszczanie na lekcje religii łączyło się z możliwością otrzymania darmowego obiadu. Pewna Cyganka — jak udało się stwierdzić — aż 7 razy nawracała się, w różnych parafiach, gdyż za każdym razem oznaczało to otrzymanie nowej sukni⁴⁴. Przypomina to wypadki opisywane przez różnych misjonarzy i podróżników, jakie zdarzały się w czasie ich pracy wśród tzw. ludów prymitywnych. Zaczęto dokonywać przekładów Biblii i Ewangelii na język cygański. Stopniowo powstało coraz więcej misji i stowarzyszeń dla nauczania wśród Cyganów Biblii — np. w 1895 r. powstała Gypsy Gospel Waggon Mission — które, co należy przyznać, nie ograniczały się jedynie do nauczania prawd wiary, ale prowadziły także akcje na rzecz osiedlania oraz udzielały różnych form pomocy w postaci ubrań, pomocy żywnościowej itp. Działalność misyjna wśród Cyganów nie upadła zresztą, nadal jest żywa w Europie zachodniej, krajach skandynawskich i w Ameryce — zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, Kolumbii i Urugwaju, wychodzą periodyki związane z działalnością poszczególnych towarzystw, a w 1955 r. odbyła się w Helsinkach — zorganizowana przez Fińską Misję Cygańską — konferencja

⁴⁴ E. O. Winstedt, *Gypsy „Civilisation”*, „Journal of the Gypsy Lore Society”, vol. I: 1908 nr 4, s. 334.

towarzystw misyjnych, poświęcona problemom pracy misyjnej wśród Cyganów Europy i Ameryki. Pod wpływem tejże konferencji i niejako w jej wyniku powstała w 1958 r. Międzynarodowa Ewangeliczna Misja Cygańska (IEGM), jednocząca poszczególne towarzystwa dla lepszego zorganizowania pracy religijnej i społecznej ⁴⁵.

Jednakże Cyganie nie poddają się bezwólnie wpływom techniki i tendencji państwowych czy działalności towarzystw misyjnych. Wpływ środowiska napotyka siłę działającą w przeciwnym kierunku — przywiązanie do tradycji i próbę jej kontynuacji. Tendencje te silne są zwłaszcza w Ameryce Płd. i środkowej, ale występują także na północy, ich przejawem jest m. in. charakterystyczny strój, noszony zwłaszcza przez kobiety, czy dążność do zawierania małżeństw ze współplemieńcami i wyjazdy w poszukiwaniu żon — Cyganek do innych krajów, gdy na miejscu nie ma dostatecznej ilości kobiet. Oczywiście nie są rzadkie również małżeństwa z kobietami niecygańskimi, jednakże aby doszło ono do skutku, muszą być często spełniane przez kobietę pewne warunki. Np. w Meksyku kobieta, która decyduje się na małżeństwo z Cyganem, wprowadzana jest najpierw do grupy na próbę. Tutaj starsze kobiety uczą ją zasad i praw cygańskiego życia i dopiero po upływie kilku miesięcy, gdy zostanie ona przez grupę przyjęta, następuje już uroczysta akceptacja małżeństwa ⁴⁶.

Coraz częściej jednak zdarzają się odstępstwa od tradycji. Należy pamiętać przy tym, że ci, którzy pełnią obecnie najwyższe funkcje grupowe, w tym Romani Kris, to jeszcze w sporej części ludzie urodzeni i przez pewien czas przebywający w Europie. Gdy jednak do pełnego głosu dojdzie pokolenie urodzone i wychowane w Ameryce, a zwłaszcza pokolenie powojenne, zmiany pójdą prawdopodobnie w szybszym tempie, ciekawe tylko, jakie będą tego wyrazy. Małe zainteresowanie badaczy Cyganami może spowodować, że jednak owe zmiany nie zostaną w pełni uchwycone i zarejestrowane, a szkoda, bo ich charakter jest interesującym przykładem współcześnie zachodzących przemian i tendencji nie tylko u Cyganów, ale i u innych ludów, przykładem procesów kształtowania się nowego oblicza, nowej kultury.

⁴⁵ E. B. Trigg, *Religion and Social Reform among the Gypsies of Britain*, „Journal of the Gypsy Lore Society”, vol. XLVII: 1968 nr 3-4, s. 85-92; Colinton, *op. cit.*, s. 52.

⁴⁶ Pickett, *The Gypsies of Mexico...*, s. 97.

Lech Mróz

THE MEXICAN GYPSIES AND CHANGES IN LIFE OF GYPSIES
IN AMERICA

Summary

First Gypsies arrived in America in small groups during the 16th and 17th centuries. A larger wave came on the turn of the 19th and 20th centuries in connection with the abolishment of Gypsy slavery in Roumania in 1856. Liberated Gypsies then spread all over Europe, and many of them have reached America. They can be met throughout the continent now; they are most numerous in the USA, and they are divided into regional and occupational groups. There is a fairly distinct difference between those who live in North America (the USA and Canada), and those who live in Middle and South Americas.

The US Gypsies present the most intricate pattern. Among them we can still meet descendants of the oldest arrivals, the Romanichels, and groups that have arrived during the present century; nomad groups, and settled, almost completely adjusted communities. In the United States the Gypsy life and culture has been changing remarkably under the influence of the environment. One example can be the shift in their trades, with new occupations being substituted for traditional ones, as e.g. automobile trade now constituting the equivalent of their European line in horse trade. Strong outer influences are also reflected in their rejection of traditional clothing, the breakdown or change of type of the traditional tribal structure, the decrease of authority of the Romani Cris and of the elders. Various groups have been mixing with each other, losing their cultural and linguistic identity, and initiating new divisions.

The picture is different on the Southern hemisphere. Here cultural traits, group divisions, traditional ways fit better with the popular image of a Gypsy. They seem to continue to live much as they did at the moment of leaving Europe. Still, their present environments do exert some influence, and some degree of slow cultural change can be discerned. New customs and trades arise, like the operating of travelling movies in Mexico.

The differences between American and European Gypsy cultures are widening. Some link is still personified in old people who perform important group functions, as e.g. in the Romani Cris, and who still remember Europe and the old days. However, it is interesting to see what changes are apt to occur, when the younger American-born generations take over. Even now new regional links arise, reflected in new names of communities, like Perouske Roma, Chilean Roma, new types of trades, etc. The future pattern of the American Gypsy culture is now in the making. Regrettably enough, there is but mild interest in the Gypsies among ethnologists, and thus some of the change processes, which are by no means peculiar to the Gypsies alone, may pass unnoticed or unrecorded.